

„PRZEDWYBORCZE MEMENTO” TO MÓJ OBOWIĄZEK



Do mój obowiązek – te słowa wypowiedział zapytany przez dziennikarzy pewien chiński student zmierzający na protest na placu Tiananmen. Te słowa winny stać się naszym hasłem wyborczym roku 2023. Mój obowiązek to też hasło wystawy Badiucao prezentowanej w Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie. Wystawa ta poświęcona jest wszystkim odważnym osobom, które odmawiają poddać się tyranii. Tym wszystkim, którzy uważają za swój obowiązek wyrażanie sprzeciwu, nawet za cenę ryzyka i cierpienia.

Sztuka Badiucao wysłała dla nas wszystkich donośny sygnał, że każdy nawet najmniejszy opór przeciwko dyktaturze może w konsekwencji doprowadzić do zmian, jakich potrzebuje naród zniewolony. To streszczenie słów zawartych w materiale promocyjnym wystawy.

To właśnie podsunęło mi temat tego artykułu. Polska rzeczywistość stanowi idealny przykład rządów, na które nie powinno być dalszego przyzwolenia społecznego. Zdaję sobie sprawę, że tego typu artykuły o małym zasięgu dużo nie zmieniają, ale w kontekście wszelkich innych prób podejmowanych przez ludzi myślących demokratycznie pozwoli stworzyć mur sprzeciwu, którego trudno będzie rozbić.

Dobry początek odbył się 4 czerwca w Warszawie. Niestety propaganda państwowa znajduje szybko, lub sama wywołuje nowe trudne tematy, których zadaniem jest przykrycie faktów im niewygodnych. Prawdziwym patriotom jest pamiętanie o wszystkich „zasługach”, które przez osiem lat sprowadziły nas na rozstaje dróg w UE. Partnerami godnymi pożalowania są dziś dla rządzących Węgry, Izrael czy faszystujące partie we Włoszech czy Francji. Naród Izraelski stanął w zdecydowanym oporze przeciwko własnej tyranii, mając wszelkie atuty po swojej stronie. Nawet studenci odmawiają obowiązkowi służby wojskowej, aby nie być włączonymi do zwalczania własnego narodu. Wskazują przy tym Polskę, jako kraj, którego śladami nie chcą iść.

Tymczasem u nas tylko spontaniczne, lecz rzadkie niestety protesty poszczególnych grup zawodowych, czy samych kobiet nie zmieniają wiele. Ta władza nie liczy się z nikim i z niczym. Zobaczcie, kogo forsują na listy wyborcze. Rodziny, krewnych, pociotków itp. To draństwo niespotykane w skali światowej. A naród co? Naród daje poparcie niezmiennie tym kreującym się na patriotów przebiezańcom, wspomaganym przez wielu przedstawicieli polskiego Kościoła. Czy godzi się, aby sacrum wiązało się z polityką? Zwłaszcza, jeśli ta polityka prowadzi do anarchii. Jeśli zagrożona jest gospodarka i demokracja? To, co stało się na Jasnej Górze pokazuje niezbicie, że władza i Kościół jedną idą drogą. Tłumaczenia Paulinów jest naiwne. Bo mikrofon był z boku? Ale że odbywało się to na wałach klasztornych gdzie zgromadzonych było tysiące pielgrzymów to już bez znaczenia. Kościół może się na krytykę obrażać, nie zmienia to jednak faktu, że Lud Boży to widzi. Gorzej, że wraz z tym „wykoleiło” się polskie społeczeństwo, które stało się zniewolone i bezwolne. Obywatel staje się niewolnikiem państwowej jałmużny jak rzymski plebs.

Wiarołomność konstytucyjna polegająca nie tylko na łamaniu jej zasad, lecz też przysięgi na nią składanej. Cóż jednak się dziwić, kiedy można w tym państwie unieważnić każdą przysięgę i żyć nadal „moralnie”. Następuje anarchia, której władza udaje, że nie widzi. Można obalać pomniki, jeździć dalej autem po spowodowaniu wypadku bez prawa jazdy (p. Zawisza), niszczyć publicznie dobra materialne (p. Mikke) napadać na ludzi o innej orientacji (p. Mariaka) i wiele innych przykładów. Jak do tej pory prokuratura milczy?

Naród patrzy i co robi? To samo, bo przecież jest bezkarność. A jak się opowiem po stronie władzy to może Prezydent zastosuje prawo łaski. Czyż to nie prowadzi wprost do anarchii? A może o to chodzi.

Naród demokratyczny nie chce jałmużny w postaci rzucanych dopłat, kolejnych pseudo emerytur itp. Naród pragnie godziwej zapłaty za swoją pracę. Patrzę na rolników, którzy walczą o swoje godziwe życie i co widzę. Pełną „gębę” uśmiechu ministra rolnictwa, który kompletnie nie ma pomysłu na rozwiązanie ich problemów. Banda cwaniaków wykorzystuje tę sytuację wykupując od zmuszonych do wyprzedazy rolników za bezcen wytwory ich ciężkiej pracy, a oni nabijają kabzy dostarczając nam coraz droższe towary. Gdzie interwencja państwa? Czy wracamy w ten sposób do gospodarki państwowej poprzez wyniszczanie gospodarstw indywidualnych?

Dokonuje się barbarzyństwo prawne przy zachowaniu pozorów legalności. Prawo to My a nie rządzący. Gdzie zachowane są zasady prawa rzymskiego i sprawiedliwy system Temidy? Na tym tle niepokoi też sytuacja naszej armii, tak bliskiej mojemu sercu. Upokarzanie dowódców, robiecie „wianuszków” z żołnierzy przy wystąpieniach politycznych to doprowadziło do spadku zaufania tej formacji, nie wspominając również o policji.

Upolitycznienie wojska prowadzi do katastrofy obronnej. Służby mundurowe tracą zaufanie społeczne przez niedojrzałych do swoich ról polityków. Wojsko musi zachować pełną autonomię. Wszak żołnierz to również obywatel. Tymczasem wtrącamy się coraz bardziej do rządów na Białorusi czy Ukrainy. Po co trwonić czas i pieniądze. Niech te narody same decydują o swojej przyszłości. Kto nam dał prawo do ingerencji w systemy ustrojowe innych państw.

Trwałe pojednanie polsko - ukraińskie winno być oparte na prawdzie i uczciwości. Totalitaryzm „banderowski” musi być potępiony. Polska w polityce wschodniej nie może być pionkiem, lecz głównym rozdającym karty. Polityka wobec Rosji to już groteska do kwadratu. Pohukiwanie, potrząsanie szabelką, a z drugiej strony pokątne interesy nieokreślonych grup, trudnych do zweryfikowania. Nasze służby cierpią na choroby współczesnej cywilizacji, czyli ślepotę, głuchotę i „ruki po szwam”. Szukanie rosyjskich wpływów to istny węzeł gordyjski, którego zadaniem jest zabezpieczyć swoich a wskazać maluczkich, aby naród zadowolili.

Każdy ma swój rozum i wie kogo i za co by o to posądzić. Do pełnego gniewu doprowadziła mnie reakcja naszych władz wobec wypowiedzi Putina o darze Stalina na rzecz Polski. Oczekiwałem reakcji Prezydenta RP, który winien przypomnieć Rosjanom, że w zamian Stalin zabrał nam 48 % ziem wschodnich. Dlaczego nikt nie reaguje? To pytanie pokazuje gdzie szukać wpływów rosyjskich w Polsce. W tej sytuacji jedyną instytucją godną demokracji pozostaje NIK. Jej działania mogą być kluczem do prawidłowego rozwoju państwa. Moim zdaniem coroczna lustracja takich instytucji jak GUS, NFZ, ZUS, spółek skarbu państwa czy programów celowych rządu powoli zbudowałaby Polskę przyszłości. Wprowadzenie oświadczeń majątkowych nie tylko dla posłów, senatorów czy najwyższych urzędników państwowych, lecz do najniższych szczebli samorządowych uzdrowiłoby moralnie to państwo.

Wszystko jednak jest w naszych rękach. Dosłownie w rękach. Bo wrzucana do urny kartka jest ogromnie ważna w dążeniu do powrotu państwa, jakie powoli tracimy. Trzeba przeciwstawić się złu i wyeliminować tych, którzy są cyniczni, zakłamani i w sposób barbarzyński niszczą nasze, krwią wielu rodaków zdobyte zasady demokracji. STOP dla ludzi, których nazwisk nie godzi się wypisywać w tym artykule. Jeśli jednak społeczeństwo nasze okaże się ślepe i głuche na całą tę sytuację to niech później nie płacze, że świat znowu będzie na „kartki”. Krzywdy, jakich doznało nasze środowisko nie da się zapomnieć. Doznaliśmy wielu upokorzeń za lata wiernej służby narodowi. Czas zapłaty nadchodzi.

Marek Bielec